Zegarmistrz.

Małgosia codziennie rano wstaje o szóstej trzydzieści. Tak naprawdę to budzi ją budzik, stojący przy jej łóżku. Mama Małgosi również wstaje o godzinie szóstej trzydzieści. Ją również budzi budzik, który stoi przy jej łóżku. Wcześniej dziewczynkę budziła mama. Jednak od czasu, kiedy Małgosia dostała własny budzik, to on budzi ją codziennie rano. Pewnego dnia Małgosię obudził dzwonek budzika. Wstała bez ociągania, ubrała się i poszła na śniadanie, gdy ze zdziwieniem zauważyła, że mama ciągle jeszcze śpi. Weszła do jej pokoju. Rzeczywiście, mama spała w najlepsze. Małgosia obudziła mamę pytaniem:

- Mamo, dlaczego nie wstajesz, czy nie idziesz dzisiaj do pracy?
- Jak to nie idę do pracy? Dlaczego ty tak wcześnie wstałaś? - zdziwiona pytaniem mama zwróciła się do córki.
- Wstałam jak zawsze, to ty śpisz sobie w najlepsze - odparła Małgosia.
- Jak to śpię, która jest godzina? - mama spojrzała na zegarek. - Już za 15 siódma?

Ze zdziwieniem stwierdziła mama, szybko wstając z łóżka. Okazało się, że budzik popsuł się i nie zadzwonił.

- Trzeba go zanieść do zegarmistrza - powiedziała mama, pakując budzik do torby.
- Do jakiego zegarmistrza? - dziwiła się Małgosia.
- Do takiego mistrza, który naprawia zegary - wyjaśniła mama.
- Ale nam się popsuł budzik, a nie zegar. Trzeba go zanieść do budzikomistrza - stwierdziła dziewczynka.
- Rzeczywiście, jest w tej nazwie trochę racji. Jednak tak to już jest, że budziki naprawia nie budzikomistrz, ale zegarmistrz. Podobnie jest w przypadku wielu innych zawodów - wyjaśniła mama.
- A jakich zawodów? - z ciekawością dociekała Małgosia.

Mama zamieniła wyjaśnienia w zabawę. Opisywała zawód nadając mu wymyśloną nazwę, a Małgosia podawała prawdziwą.

- Zniszczone ubrania nosimy nie do ubraniomistrza, ale do…
- …do krawca - ochoczo odpowiedziała Małgosia, której zabawa się spodobała.

Mama wymyślała zatem kolejne przykłady.

- Zniszczone buty nosimy nie do butmistrza, ale do…
- …do szewca.
- Zniszczone meble nosimy nie do meblomistrza, ale do…
- …do stolarza.
- Jak bolą nas zęby nie idziemy do zębomistrza, ale do…
- …do dentysty.
- Jak zepsuje się nam samochód nie idziemy do samochodomistrza, ale do…
- …do mechanika.

Zabawa trwała w najlepsze. Mama spojrzała jednak na zegarek, trochę przerażona.

- Czy jest już tak późno, czy może oprócz budzika zepsuł się nam również zegarek?

Mówiąc to Mama szybko przystąpił do akcji porannego wstawania.

- Nie ma co się martwić, w końcu mamy zaplanowaną wizytę nie u budzikomistrza, ale u zegarmistrza - zażartowała Małgosia.

Dziewczynka szykując się do wyjścia ciągle jeszcze kontynuowała zabawę w nazwy zawodów. Tym razem to ona opisywała zawód, a mama biegająca po mieszkaniu udzielała odpowiedzi.

A czy ty masz jakiś pomysł na własne nazwy zawodów?

mama Gosi

wydrukowano dnia: 20.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026